

(Gazzetta dello Sport - M.Cecchini) To prawda, Roma nie jest supermarketem, ale uzdrowienie stanu rachunków przechodzi też przez głęboką przebudowę kadry i tak - nie licząc Zaniolo i Pellegriniego - bezpieczny nie może się czuć nikt.

Jest jednak wrażenie, że rewolucja zacznie się od tyłu. Zaczynając od Pau Lopeza, który ma oferty z Premier League. Giallorossi jednak nie oddadzą go za mniej niż 30 mln euro, aby potem zapukać do Atalanty, pytając o Golliniego (który bardzo się podoba), być może na wypożyczenie z przymusem wykupu. Spośród środkowych obrońców praktycznie odseparowany w domu jest Juan Jesus i po wczorajszych polemikach w mediach społecznościowych, możliwe, że nie zostanie nawet powołany na Sampdorię. Oferty ma też Fazio, zarówno z Hiszpanii jak i z USA, ale jest poczucie, że nie będzie chciał się ruszyć, przynajmniej do stycznia. Wśród prawych obrońców jest przesyt trudny do rozwiązania.

Na sprzedaż są na pewno Florenzi, Karsdorp i Bruno Peres, z kolei Santon może zostać. Nie jest powiedziane, że klub poprosi o przedłużenie wypożyczenia Zappacosty, który w rzeczywistości nie przekonuje Fonseci, który nie jest przekonany co do całego kwintetu i myśli o kimś innym, jeśli będzie możliwy zakup na prawą stronę. Na koniec Smalling. Jak się obawiano, do Manchesteru United wpływają niebanalne oferty za obrońcę. Angielski klub chce spieniężyć sprzedaż gracza, który skończy w grudniu 31 lat i który niemało zarabia. Dlatego, by się zabezpieczyć, Roma puka do drzwi Veronghena. To on może być następcą Smallinga, jeśli wykup z Manchesteru United zakończy się fiaskiem.

Autor: abruzzo